Waliszewskiego Macieja Jana: Abrys miłości przy chwalebnym do stanu świętego małżeńskiego wstępie:

ABRYS MIŁOŚCI,

Przy chwalebnym do Stanu świętego Małżeńſkiego

WSTĘPIE,

Jego Mośći Páná

JANA KORTYNIEGO,

Medicinæ Doktorá, &c. &c.

TAKZE

Jey Mośći Pánny

ANNY ZACHERLANKIEY

Sławney pámięći

Jego Mośći Páná

SEBASTIANA

Ná Giebułtowie

ZACHERLE,

Ráice Krákowskiego, Sekretarzá I. K. M.

Vkocháney Cory,

OBLVBIENCOW

Wyſtáwiony

PRZEZ

MAĆIEIA IANA WALISZEWSKIEGO

Palæſtritę Trib: Koron:

Roku Páńskiego 1667. Dniá 17. Styczniá.

W KRAKOWIE: w Druk: Ddźiedźi: Fránćiſzká Cezárego I. K. M. Typ.

Ná ſtárożytny Kleynot Herbowy

Jch Mośćiow Pánow

KORTYNICH.



Ile przymiotow, y cnot znácznych niebo miáło,
W zacnym domu KORTYNICH *depozytowáło.*
Wiec, że wßyſtkie niemogą oraz być widźiáne,
Záczym, ábrys ich słońce, zá herb iemu dáne.
Zeby záś gruntowny znák dał świátu wßyſtkiemu,
Że w mądrośći, y w męſtwie wyrowna kozdemu.
W koronie Pánná złotey, tož słońce piáſtuie,
Roſpięte pierśi máiąc, przes co oznáimuie.
Prace, y trudy, mężnie nie ras wytrzymáne,
Zwyćięſtwá, zá ich ſczerą rádą otrzymáne.
Serce Páńskie, w ſpániáłość, y wyniosłość oná,
Ktora dźielnym Rycerzom, záwße ieſt wrodzona.
Tu ſobie, naykochánße mieyſce vlubiłá,
Ktora złym záwſze grożna, dobrym wdźięczna byłá.

Ná ſtárożytny Kleynot Herbowy

Ich Mośćiow Pánow

ZACHERLOW.



Iednorżeć na nogi przednie podnieſiony,
Obrázem ieſt czuynośći, y ochotey oney
Ktora ſię ZACHERLOWIE *záwſze popiſáli,*
Gdy vſlug, przy Oyczyſtych, Boſkich nie záſpáli,
Skuteczna w trudnych rádę terminách ſkázuie.
Gdy żádna częśc okryta świátłem praeſentuie,
Przod záś iego, iaſnośćia złota ozdobiony,
Znákiem ieſt pobożnośći nienádweręzony
Ku Bogu, y Oyczyżnie miłośći, y wiáry,
Bo złotymi nogámi, złote depce dáry.
Rog ma dobry ná vras: lecz ſtrzeſ boku ſwego,
Bezbożny Biſurmánce, ábowiem zwykłego
Záżywſzy ná ćię męſtwá, y dawney dźielnośći.
Pośpikuieć żołądek, pogruchoce kośći,
Ieżelićię z Tyrolu śięgał ſwoim rogiem,
Pewnie ćię z tąd, zá, Dnieprſkich wod, námáca progiem;
Łátwiey ćię teraz śćigáć, y porażić może,
Bo ma Słońce po ſobie: ſtrzeſże ſię nieboże.

PRZEMOWA
DO ICHMOSCIOW P. P. OBLVBIENCOW.

Cokolwiek ieſt pod słońcem pieknego, y chwalebnego, nie tylko ſławe, ále y ludzkie zá ſobą pociaga ſercá: ták dálece, iż iáko Mágnes, nieużyte záſobą ćiagnie żelázo, y skrytemi wabi promykámi: ták wſelki przymiot chwalebny, áffektom ludzkim nieiáki do śiebie czyni powab, y do oſobliwey ſwoiey miłośći, nie tylko ſobie przyiázne, ále y niechetne, záchecа ánimuſe. Nihil eſt amabilius virtute *mowi Rzymski kráſomowcá,* nihil quod magis alliciat homines ad diligendum: quippe cum propter virtutem, & probitatem, eos etiam quos nunquam vidimus, quodãmodo diligamus, cuius ea eſt vis, vt eam (quod maius eſt) etiam in hoſte diligamus. Cic. in Lӕl: *Záczym niedźiw, że y mnie, známienite ſtárożytnych Domow Wm. mego Mći. Páńſtwá, do tego zápędźiły terminu, przymioty, y chwalebne dawnych Przodkow czyny, ábym ich zięty, y záchęcony miłośćia, przy powinſowániu, ták chwalebnego, przez Stan świety Małżeński Wm. Mći. Páńſtwá ziednoczenia, nie inſa, tylko o Miłośći z Boginiámi Párnáskiemi intonował melodya, gdyż* vulnus amoris; non alio quam amoris ſanatur medicamine. *Aleć y w tey mierze nie ták prywatnemu chćiałem dogodźić guſtowi, iáko ráczey Wm. memu Mći. Páńſtwu ſie przysłużyć, ktorych wzáiemna baczac być zápalone ſercá miłośćia, inſey rozumiem oprocz miłośći ſmákowáć ſobie nieżycza słodycze. Cokolwiek tedy ſczupła Kámӕná moiá, życzliwym nápiſáłá piorem, ábyśćie Wm. Mći Páńſtwo miłośćiwie przyiać, á w czym ſie niedoskonáła być pokazáłá, wyſokim baczeniem ſwoim pokryć raczyli, Vniżenie proſzę.*



Coniugium, genus hominum immortale reddit. *Plato.*

NJe znáidźie ſie pod słońcem nic ták ſzcżeśliwego/
Coby nie miało zguby/ y końcá ſwoiego:
Trwáłe mury/ opoki/ y wynioſłe ſkáły/
Y te/ choć doſzyć twárde/ trawi czás zuchwáły.
Sáme tylko Małżeńſkie śluby ten dánk máią/
Że czásowi/ y zgubie nic nie podlegáią:
Ludźie ſie tylko mienią/ y ludzkie oſoby/
Lecz wieczne ma ślub/ ſwoiey trwáłości/ ſpoſoby.
Náwet ludźiom przyſtoinym vżycza wieczności/
A żeby onych plemie/ zoſtáiąc w czerſtwości/
Záwſze trwáło/ y oney wrodzoney iſtoty
Dawnych przodkow ſtawáło/ y chwalebney Cnoty.
Ták ſzláchetny KORTYNI rodzi KORTYNIEGO;
Jego Syn zás podáie ſobie podobnego/
A ták iſtotę w cále záchowuią ſwoie/
Nic niedbáiąc ná ſkráwność/ brzydki śiwcze/ twoie.
Záczym komu wrodzona wieczności ochotá/
Nie znaydźie weścia doniey/ tylko przez te wrotá/
Do ktorych ſie y nieme rzeczy vbiegáią/
Przez nie/ trwáłość nieiáką ſobie przywłaſzczáią.
Biſtumantius piſze w ſwoiey Hiſtoriey/
Iże Diámánty dwá/ w pewney Prowinciey/
Ták ściſle miedzy ſobą widźiał ziednoczone/
Iż/ lubo kto oderwał/ od iedności/ one
Jednák ſie promykámi wzáiemnie śiegáły/
Potey/ pokiey trzećiego z śiebie niewydáły.
Ták dálece/ iż choć ie żelázo dźieliło
Do oney im iedności/ nic nie przeſzkodźiło.

Tu/ lubo w niemych rzeczách/ Náturá ſkuteczna/
Chćiáłá ludźi náuczyć/ iáko ieſt ſtáteczna
Slubu wiárá/ przeszkody zadney nie znayduie/
Choć bedźie co trudnego/ nic nie reſpektuie.
Gdy tu Diámentowe pierśćienie ryſuie/
Wáſze/ ſzláchetna Paro/ śluby w nich miánuie/
Ktore/ nád Diámenty/ trwálſze zoſtawáią/
A potemney wiecznośći/ was dźiś podáwáią.
Zyćieſz w ſzcześćiu ſpołecznie pokiey biegu ſwego
Phæbus vżywáć bedźie: w Domu KORTYNIEGO
Niechay záwſze ozdobá trwa/ y czerſtwość oná/
Ktora od Dźielnych Przodkow w tym Domu złożona.
W nim reká Iozuego czerſtwá ſie znayduie/
Ktora Słonce ná ſławe Oyczyzny piáſtuie/
Mediolán to powie/ iáko hámowáli
Sámo Słonce ći ludźie/ áby wygrawáli/
Z Nieprzyiaćielá bytwe: iákoſz y wſpániáłe
Odnośili zwyćieſtwá: y kárki zuchwáłe
Nieprzyiaćioł deptáli. y Twoi Cny Krákowie
Senat świetny wyświádczy/ iáko KORTYNOWIE/
Mury twoie/ ſwym Słoncem mile ogrzewáli/
Kiedy/ w trudnych terminách/ ćiebie rátowáli.
Lubo ná ćie Æolus, wichry z poteżnego/
Wywárł przykre táráſu/ lubo z glebokiego
Neptun Morza/ poteżne wypráwował chmury/
Aby twoie chwalebne okrażyły mury:
Záwſze Słonce przed twemi bywáło bramámi
Odpedzáiąc złotemi chmury promieniámi.
Dáremnie iuż y Midas z ſwoią roſzczką ſłynie/
Ktorą czego ſie dotknął/ záras złoto płynie/
Skntecznieyſze ieſt Słonce KORTYNICH, z tey miáry/
Bo w złoto wſzytko mieni/ złote rodźi dáry:
Ledwie co do Kośćiołá zayrzy/ áż Ołtarzę
Złotemi ſie ſtáwáią; náwet y lichtarze/
A inſzy appárámęnt/ złotá nábywáią/
Záras od tego Słonca złotemi ſie ſtáią.
Teras Phæbe dobyway z Lutni głoſu ſwego/
Vćieſz nim OBLVBIENCA vſzy ſzláchetnego/
Wy záś Párnáſkie Pánny/ łamćie w Helikonie
Bobki świeże/ á iego okłádayćie ſkronie:
Z weſelem mu winſzuyćie ślubu Małżeńſkiego/
Przez ktory/ przeżyć może Neſtorá onego/
Ktory/ w ſzcześćiu obſitym/ długie przeżył látá/
Zeby mowił/ doſyćem záżył tego świátá.

Mu



Mulier digna, eſt corona viro ſuo. *Prouer.*

PErle droga/ ktora śie ná dnie Morſkim rodźi/
Zacney Oblubienicy/ przypiſáć śię godźi
Gdyż/ iák perłá/ ozdobą bywa człowiekowi/
Ták/ y przyſtoyna żoná/ ſwoiemu mężowi
Jeſt koroną/ ozdobą/ poćiechą ſerdeczną/
Náwet w wſzelkiey przygodźie/ ieſt pomocą wieczną.
Dlategoć y Rzymiánie Perel zażywáli/
Przy pierśćieniách/ ći zwłaſzczá/ co ſzláchtą bywáli/
Lecz przy Aktách/ choć w domu wyſokim/ godowych/
Nie dano Oblubieńcom pierśćieni tákowych/
Tylko śluby/ obrączką odpráwiáli złotą/
Ná táki Akt/ miſterną/ zrobioną/ robotą.
Przyczyná/ v nich byłá/ poſpolita tego/
Że ieſt Perłą ozdobną Żoná/ Męża ſwego.
Záczym y ia/ gdy Perłe drogą tu miánuie/
Ciebie/ Szláchetna ANNO, w niey repræſentuię.
Tyś ieſt Perłą koſztowną/ bo iák w Morzu iákiem/
Zrodźiłaś śie w pieſzczotách/ y ſzczęśćiu wſzelákiem.
Dałći Pan Bog te zacność/ że z domu ſławnego/
Wźiełaś ſwoie ieſteſtwo/ ktory wieku tego/
Nieuſtepuie w ſławie nikomu/ y Cnoćie/
Náwet y dawnych wiekow/ przy dźielney roboćie/
Záwſze śie popiſował czynámi tákiemi/
Ktore/ iego Potomki czynią chwalebnemi.
Swiádectwo żywe dáią Przywileie dawne/
Ktorych Ceſárze Wielcy/ y Xiążetá ſławne.
Tym Przodkom/ y domowi temu nádawáli/
Bowiem/ wſzelkie przymioty/ w nim być vznawáli.

Lecz że innych pominę/ zá wßyſtkich ten ſtoi/
Ktorey śię/ nieużytey/ w tey mierze/ nie boi
Nigdy śmierći : ábowiem lubo wedle ćiáłá/
Rodźic twoy zacny poległ : iednák śię zoſtáłá/
Żywa ſłáwá/ y imie nigdy niezgłádzone/
Pedzlem śmierći : ábowiem/ żyią ießcze one
Czyny iego/ ktorymi Krákow śię rátował/
Gdy śię ná iego zgubę/ Szwed był wyſworował.
Gdźie on/ y z przedmieyßemi/ Miáſtá/ Incolami,
wſpierał meżnie to Miáſto/ ſwoiemi bárkámi.
Żyie ſłáwá/ y będźie żyć/ w ołtarzách onych/
Ná chwałę Pánu Bogu/ przezeń/ wyſtáwionych/
Kożdemu pokázuie/ Jednorożec máły/
Kto/ przed Senatem/ ołtarz poſtáwił wſpániáły.
Y w śierotách też żyie/ náwet w záſmuconych
Od powietrza/ y ludźiách głodem vtrapionych/
Ktorego/ Oycem ſwoim/ do tych czas miánuią/
Bo dobroczynność iego/ y podźiś dźień czuią.
Niemniey y to ſplendoru dodáieć znácznego/
Jżeś ſwey krwie nábyłá/ z Domu Wiśniowſkiego
Ztąd ieſt wielka ozdobá śliczna ANNO Twoiá/
Jżeś zacne Rodźice miáłá : nie rzecz moiá
Szczupłym piorem ich wielkie/ ſprawy opiſowáć/
Ktorymby ſam Homerus ledwie mogł wydołáć.
Lecz w tey mierze ozdoby/ nábyłás w rodzoney/
Jże grzeczność vmyſłu/ do vrody oney.
Ktora ćie/ przyrodzenie pięknie vßláchćiło/
Proporcyą ma wielką : ná co pátrzyć miło.
Gdy Rozrywká/ wſpániáłość/ y przychylność oná
Ku kożdemu : rumiánym wſtydem ozdobiona.
Rzeźwość w mowie/ wdźięcznie śię wydáią/
Nie iákiey weſołośći kożdemu dodáią.
Mam ći czego winßowáć/ że przy tey ozdobie/
Ozdobne nader ſłońce pozyſkáłás ſobie/
Ktoreć/ ſwoiey ozdoby przyda/ do ozdoby/
Z onych potomſtwo wáße záżyie swobody.
Ktore śię ták obfićie/ Bogday roſkrzewiło/
Jáko w ſłońcu promienie/ y ták świetne było.
A ty Cna Oblubieńco ſwoiemu Mężowi/
Potey byłá ozdobą/ pokiey Neptunowi.
Iuppiter niezákaże/ Oceánu Cnego/
Nawą oráć/ y záżyć wczáſu beſpiecznego.



ENCOMIVM
AMORIS.

CO Bog ná niebie/ to miłość ná ziemi
Spráwuie : oná dziełámi ſwoiemi/
Ziemie do tych czas w cáłośći chowáłá/
Miłość żywiącym rzeczom żywot dáłá.
Oná potężne Kroleſtwá funduie/
Miáſtá oſádza/ fortece buduie/
Zá iey czynámi ozdobnym świát ſtoi/
Niewie co zgubá/ śmierći śie nię boi.
Bog niebem władnie/ y ziemią kieruie/
Miłość záś wcále wſzyſtko záchowuie,
Oná niebieſkie oſádza tryony/
Náwet ſpráwuie/ by ziemſkie zagony
Niebyły puſte/ kiedy wſzyſtko mnoży/
Ziemie pokrywa/ kunſztem łáſki Bożey.
W tym náder wielkiey pochwały nábywa/
Ze śie/ imieniem iey / ſam Bog názywa.
Bog woyny dáie woyny temperuie/
Miłość pokoiem/ y woyną ſzáſuie/
Bez niey y pokoy/ ni woyná niebedźie/
Wielmozność ſwoie/ roſpośćiera wſzedźie.
Tym trybem morze/ kiedy trupá czuie/
Wody ná przećiw wodom/ ánimuie/
Wáły/ zá wáłmi/ wielkim ſzumem/ wſtáią/
Jáko ná woyne ſpołem śie ruſzáią/
By pozbyć mogły oney ſproſney zmázy/
Ná grunćie ſwoim/ niechcąc tákiey ſkázy.

Ták miłość czyni/ kiedy toczy woyny/
Do bitwy wiodąc on lud niespokoiny/
Ktory wzáiemnym gniewem záiuszony/
Niezgodą w pole wychodzi spalony.
Tám miłość wszystkich ogułem szykuie/
Y do potyczki krwáwey ánimuie/
Burzą śie sercá/ y dźwiek zbroie dáią/
Woyská ná przećiw woyskom powstawáią/
Do tąd/ pokieyby w nich/ niezgodá oná/
Ktora im przykra/ niebyłá znieśiona.
Gdźie/ miłość/ iáko w nich niezgode znieśie/
Obfity pokoy/ wszem wobec/ przynieśie.
Laurowym wieńcem/ skronie koronuie/
W ktorych/ práwego mestwá/ godność czuie.
Lecz/ od niezbożnych serc/ dáleko chodźi/
Bo ich o Contempt/ y zgube przywodźi.
Kunsztem morskich wod/ ktore tych bogácą/
Owych nábyte dobrá/ márnie trácą.
Drugim sfawuią/ vnosząc ich nawy/
By im ogromne nieszkodźiły plawy.
Ow śie iuż ćieszy z pożytku swoiego/
Iże towar swoy/ z szturmu ták wielkiego.
Fortunnie vwiodł/ ten záś ná dnie ieczy/
Bo iuż żeglowáć niebedźie mogł wieczy.
To miłość czyni/ gdy woynę cukruie/
Niezbożnym hánbe/ cnym Laury gotuie.
Centrum iey serce/ mieysce záś zwyczáyne/
Iest stan Małżeński/ kożdemu nietáyne.
Iey kunszty/ iáko wszytko záchowuie/
Gdy śie roskrzewi/ co chce/ dokázuie.
Iuż ánnusze spaia rozdwoione/
Spráwuie áby sercá vlubione/
Iednym śie stawszy/ iedne wolą miáły/
A do dobrego záwsze śie skłániáły.
Przez ten stan/ Páństwá iednoczy/ y domy/
Gdy w sercách wznieca powab niewidomy.
Kto chce żyć długo/ w potomstwie wiekowáć/
W tym tylko stanie/ trzebá iey hołdowáć.
Zátym mu spráwi/ że y kwiáty one/
W bez żeńskim wieku/ niegdy zákwitnione/
Wonność swą mile/ y frukty wydádzą/
Przy nich ozdoby/ honory wprowádzą.
Tu wdźieczna oczom poćiechá śie mnoży/
Kiedy potomstwo kwitnie/ z łáski Bożey.

Jáko látorośl/ y rożczki oliwne/
 W sercách rodzicow/ pociechy przedziwne/
Mile wznieciáią; Tu inße przymioty/
 Swoy skutek wezmą/ y w spániáłe cnoty.
Ják Asparágus drzewo/ ták rzeczone/
 Máiąc kwiát wdzięczny/ y frukty pießczone.
Z ktorych/ iáko śię teczá pokázuie/
 Niewysłowiona wonność wylátuie.
Ták/ iż co przedtym/ poczuć śię niedáłá/
 Nátychmiast iáko teczá záiáśniáłá/
Wespoł znią dziwne wonności powstáią!
 Promienie tedy tecze/ wyrażáią
Skutki miłośći: ktora gdy człowieká/
 W stanie Małżeńskiem stánowi w pułwieká/
Záráżem/ kwiáty cnot iego chwalebne/
 Wonność wydáią/ tudzież y potrzebne
Zdobią godności/ zátym y honory/
 Náwet fortuny/ śmią śię fawory.
Zdarz Boże áby wam skuteczna byłá/
 Szláchetná Paro żeby wyćisnełá.
Z wáßych cnot wonność/ w ktorych od młodośći
 Czwiczeliśćie śię. A ty o miłośći/
Już nie vstępuy z domu ták zacnego/
 Miy onim piecza/ áż do dniá onego.
Ktorego Tytan ostátni odpráwi/
 Trákt biegu/ Lune przeciw sobie stáwi.
Aby iuż biegu zápomniawßy swego/
 Znią odpoczynku záżywał wiecznego.

 Anti-



Antiqua bella ſunt furoris, Noua bella ſunt Amoris, vbi vnum cor aliud expugnat, vnum de alio triumphat *Or. Pol.*

LEcz nowym trybem w pokoiu woiuie/
Te woyne ſobie nád inſze ſmákuie.
Gonitwy iákieś kunſztowne zmyślilá/
A/ ſercá ludzkie/ ná chárc wyprawilá/
Dálá im bronie nieſzkodliwe/ ále
Tákowe/ ktore záchowuią w cále/
Co ieſt ná ziemi/ náwet życie dáią/
Jm komu rány wiekſze zádawáią.
Ogień ieſt ich broń/ y iego zápaly/
Ktory śie zarząc przez ſkryte kánaly/
Co ras wynika/ y tám śie vbiega/
Gdzie go drugiego zápał ſercá śiega.
Tái śie podczás/ lecz przez to táienie/
Zarzyſtſze w ſercu powſtáią płomienie.
Co raz to bárziey ogień wylátuie/
Jmgo kto bárziey táić vśiłuie.
Tám gdy iedno z nich/ bedzie zniewolone/
Y onym ogniem wewnetrznym zwątlone/
Dziwna rzecz! żąda ochłody od tego/
Ktore zápału ieſt przyczyną iego.
Miłość śie zdala z ſwym łuczkiem przechadza/
A ſtrzałą ſwoią/ do obudwu zgadza.
Jednąże ſtrzałą/ dwom rány zádáie/
Y ták ie ſpaią/ poki ogniá ſtáie.

Obádwá/ ráne iedne w ſobie czuią/
Jednák ią ſobie ták bárdzo ſmákuią/
Jż/ pokiey im tchu Fátá pozwaláią/
Tákową ráne/ zá ſwoy záſzczyt máią.
Snać po Krákowie ná ten czás chodźiłá/
Tá Heroini/ y w ten dom wſtąpiłá/
Gdźie Jednorożec Słońce witał mile/
Záczym pogodney zážyć chćiáłá chwile.
W Jednoroſcowey krwi ſtrzałe hártuie/
Á do Słońcá ią proſto wyrychtuie.
Słońce te ſtrzałe wdźieczną pobaczywſzy/
Promieni ſwoich nieco vchyliwſzy/
Wyſtáwi zá cel ſerce ſzláchetnego/
Potomká ſwego/ IANA KORTYNIEGO.
Z chybkiey ćieciwy ſtrzałá wybieżáłá/
Y w iego ſercu zárázem vtkwiáłá.
Szerzy śie ráná/ zápał gore bierze/
Co raz to w więkſzey pomnaża śie mierze.
A zátym ckliwość nigdy nieſpodźiána/
W ſercu ſie mnoży/ teſknośc nieſłychána.
Doſzedł przyczyny tego zápalenia/
W tym o ſpoſobie myśli vleczenia/
Spoſobu ſzuka by zápał tákowy/
Ochłodę mogł mieć; ználaſł ſpoſob nowy.
Co raz śie/ ná to mieyſce prezentuie/
Gdźie ráne odnioſł: á zátym poczuie
Nie co ochłody; coż potym? gdy rány/
W záiem nie odnioſł on zwierz vkochány.
V ktorego ieſt tá ráná żądána/
Y wktorego krwi ſtrzałá hártowána.
Czy Miłość dokąd w ten czás wybieżáłá.
Czy też ná polną zwierzynę czuwáłá.
Atoli iednák nie záſpała ſwego/
Bo widząc/ ſercá zápał KORTYNIEGO/
W tenże dom weſzłá/ y czás vpátrzywſzy/
W onym zápale ſtrzałę záoſtrzywſzy.
V godźi w ſerce Zacna ANNO twoie/
By ieden zápał poczuły oboie.
Ogień śie żarzy/ Pánná śie dźiwuie/
Zkąd nagły zapał w ſwoim ſercu czuie.
Táiemnie ſercá obá śie ćieſzyły/
Ze iedną ſtrzałą ták zránione były.
Obádwá iedney ochłody żądáią/
Jednák po wierzchu tego znáć nie dáią.

Tám Miłość záczynie/ lube pienia swoie/
IANIE KORTYNI ná tryumfy twoie.
Iżeś ślachetne iuż pozyskał sobie
Serce ZACHERLEY: á ná honor tobie
Mośćiwa Pánno/ záczynie tryumf luby/
Gdźie y wzáiemne postánawia śluby.
Zá sercá wáśe stawnie zwoiowálá/
Że dokazálá/ czego sámá chćiálá.
Vprzeymie y wam y sobie winszuie/
Ochotne nogi ná taniec gotuie.
Was zás obsyła/ tą rośczką Laurową/
Y z Apollinem záczyna pieśń nową.

Alludit Apollo ad stemma sponsi.

Zawsze Laury chwalebne służą twey osobie/
Szláchetny Oblubieńcze/ bowiem twoy dom sobie/
Ná nie záwsze zárábiał/ niechay Germmánia/
Niechay/ chwalebna w boiu/ powie Hiszpánia/
Iáko wiele/ w tym domu/ Laurow posklȧdáły
Dla cnot dźielnych/ ktore w nim záwsze znáydowáły.
Niechay Pallas Pádewska/ y cna Bononia/
Sławny Páryż/ y Wiedeń/ dźielna Wenecya/
Náwet Rzymskie Musæum te Laury miánuie/
Ktorymi cnych KORTYNICH/ záwsze koronuie.
Y dla twoiey mądrośći/ skronie twe zdobiły
Tymiż Laury/ co świátu wszemu ogłośiły.
Y słuśnie/ bo poniewaß do Centrum swoiego/
Wszelkie rzeczy zmierzáią; toć sposobnieyszego
Laurus mieyscá nie znáydźie/ tylko gdźie pánuie
Słońce/ bo śie Laurowym brátem być miánuie.
Ztąd/ ná ten czás/ gdy słońce rząd Boski trzymáło/
Zá naywdźiecznieyszy præsent/ Laurum, sobie miáło.

Discor-



Diſcordiæ remedium Amor.

NIeták przykro ſerc ludzkich ſtrzały śie tykáią/
Kiedy z ſzybkiego łuku/ puſzczone bywáią.
Nieták bolu dodáią dźidy okrutnego/
Gdy z popędliwey ręki Biſurmáńcá złego/
Nieuchronne/ pſtrych Perſow/ pierśi przenikáią/
Albo nágich Arábow grzbiety przerażáią.
Jáko niezgodá/ vmyſł ludzki káncerùie/
Kto ná iey ſkus nápádnie/ ćieſzki raz poczuie.
Prędzey ránę vleczyſz okrutnie zádáną
Od pádálcá: iáſzczurczym iádem zepſowáną/
Niźli ſerce vkoiſz/ niezgodą zránione/
Ciężkie bowiem iey rázy/ rány niezleczone.
Niezgodá Monárchie/ y Króleſtwá pſuie
Zámki sławne/ y Miáſtá/ z gruntu rninuie.
Y niemáſz nic ná świećie ták vmocnionego/
Czegoby nie zepſułá kunſztem iádu ſwego.
Fámilie w ſpániáłe z podłym błotem mieſza/
Ná bráterſki ánimuſz/ niemoże być ćieżſza
Zadna klęſzká: co więkſza ná Małżeńſkie ſtany/
Niemoże być przypadek ćieżſzy wymyślony/
Nád niezgodę: kto doznał/ niechay powie ſzczerze/
Vpewniam że śie ſtánie/ niemownym w tey mierze.
Choćby Demoſteneſá chćiał vſt záżyć/ cnego/
Nigdyby iey ćieżkośći/ y iádu ſrogiego
Niewyráźił: ábowiem oycá czártá miáłá
Jemu záwſze ſłużyłá/ iemu hołdowáłá/
Ták dálece iż bez niey nieſpráwi niczego
Coby wygodźić miáło złey imprężie iego.

Nie iest Miłość/ w tey mierze/ ták vposledzona/
By tá iedzá niemogłá przez nie być zgłádzona
Vmie bowiem zewszech miar ták zábiegáć złemu/
Iż gdy śię pokoiowi przyłączy złotemu/
Boginią Zgodę/ záras do śiebie wokuie/
Iákby zábieżeć złemu/ vśilnie prácuie.
Serce ludzkie opátrzy/ cnotámi mężnymi/
Rozum Komendę trzyma/ Mądrość rządzi nimi
Cierpliwość/ w pierszey straży stoi/ vzbroiona/
A we wszelkie oręże dobrze opátrzona.
Męstwo ią też y Dzielność tudźiesz pośilkuie/
Wstrzemięźliwość/ zás drugich báteriy pilnuie
Rostropność/ zás zdáleká vpátruie złego/
Łáskáwość/ y Łágodność/ przestrzegáią tego
Aby wszeláki podniet/ niebył przypuszczony/
Zá ktorym by/ iuż przystęp mogł być wolny/ oney.
Státeczność w przedśięwźięćiu runt záwsze obchod.
Wytrwánie nápomina/ áby iák śię godźi/
Kożda cnotá funkcyey swoiey przestrzegáłá/
A niezgodźie przystępu do sercá nie dáłá.
Jeśli śię iáko w krádźie nátych miast Wytrwánie/
Z Státecznośćią w porząnnym szyku biią nánie.
Rotmistrzyni Cierpliwość one pośiłkuie/
Przeto zwyćięstwo znáczne záwsze otrzymuie.
Te Miłość vszláchćiłá/ kleynotem herbowym/
Aby śię záwsze drzewkiem/ zdobiełá pálmowym.
Záſzczytem ią pokoiu chćiáłá mieć złotego/
A żeby nád nie niemiał nikogo milszego.
Ná wieczne tedy czásy ták postánowiełá/
Aby znákiem pokoiu roszczká pálmy byłá.
Záczym ią dźiś posyła/ śliczna ANNO Tobie/
A żebyś to zá wroszkę pewną miáłá sobie:
Iż/ ponieważ Małżeński stan twoy tą gwárdyą/
Vmocniłá/ przymiotow inszych fánteryą.
Pokiey śię niebo toczy/ wiersz/ Łotryni oná/
Ktora śię z piekielnego wynurzyłá łoná.
Przystępu do Łożnice twoiey/ mieć nie będźie
Bowiem obrony pewney/ z nich doświádczysz wszęd
W zákłádźiec przeto wiecznym lube słońce dáłá/
A żebyś tym bespieczniey/ iey słowu vfáłá.